Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 166

Kraków, poniedziałek 21 lipca 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Witajcie! Młodzi Turowcy!

—o—

Zlot naszej młodzieży robotniczej w Krakowie — próba jej sił, schodzi się **z dwudziestą piątą rocznicą stracenia Stefana Okrzei na stokach cytadeli warszawskiej. Okrzeja** młody, bo liczący 19 rok życia, syn dróżnika kolejowego, **zginął przed 25 laty jako bohater walki rewolucyjnej proletarjatu polskiego o niepodległą republikę polską.** Dnia 26 marca 1905 Okrzeja rzucił bombę na stół, przy którym siedzieli oprawcy carscy — **poszedł śmiało w samo środowisko tych, których nieokiełznane harce kopytami końskiemi miażdżyły żywe** ciała robotników, którzy z namiętnem upojeniem strzelali w pierś bezbronnego tłumu na ulicach Warszawy. I rzucił bombę na stół siepaczów w kancelarji praskiego XII rewiru policyjnego, **aby zaprotestować przeciw tyranji, przeciw gwałtowi carskich siepaczy — aby za znaczyć, że robotnik uświadomiony walczyć musi każdym środkiem o wolność. I krew straconego 21 lipca 1905 na stokach cytadeli Okrzei stała się relikwją dla następnych pokoleń proletarjatu polskiego.**

Dziś witając Was Młodzi Turowcy na II Zlocie Młodzieży robotniczej w murach czerwonego Krakowa, **wierzymy, że idea młodego entuzjasty Okrzei głęboko wsączyła się w Wasze serca, że w obronie Polski ludowej nie zawaha się żaden ponieść choćby największą ofiarę.** Święto młodych robotników wchodzących w życie — przyszłych pionierów ruchu robotniczego **niech będzie świętem całego proletarjatu krakowskiego.** Przybyliście z osad fabrycznych, od warsztatów odeszliście, aby pokazać czego Was nauczyło Tow. Uniw. Robotniczego — zjechaliście się w Krakowie, w którym ruch oświatowy robotniczy rozpala się olbrzymim płomieniem, aby poznać się wzajem — poznać wspólne niedole, wykrzesać radość w młodych sercach i nadzieje lepszej przyszłości. **Żyjemy w udręce — pieśń robotnicza, pieśń młodych Turowców — młodej gwardji proletarjackich mas nie może roznieść się echem po starych ulicach Krakowa — tego Wam dziś nie wolno. Nie wolno Wam iść zwartemi szeregami wśród wiekowych murów grodu podwawelskiego, aby ospały Kraków zbudzić i pokazać reakcji, że młódź socjalistyczna czuwa, że idea Okrzei trwa w Was, że w sercach pali się Znicz wieczny, Znicz tęsknoty doprowadzenia walki do ostateczności o Polskę ludową.** Tego z Waszych serc nikt nie wydrze — tam bowiem tli zarzewie wolności, podniecane oświatą robotniczą, tą czystą nauką, która przez uświadomienie szerokich mas roz**płomieni nasze ideały w wielki pożar — z którego wstanie jasna świetlana Przyszłość!**

Poco ten zamęt?

Istnieją czyny celowe i takie, których celu zrozumieć nie można. Nawet, gdy chodzi o okazanie nieliczenia się ze zwykłemi normami.

Konstytucja nasza i dotychczasowa praktyka znały ministrów i kierowników ministerstw, jako stanowiska współrzędne, różniące się tytułem, mającym wyrażać co najwyżej, że pierwsi całą odpowiedzialność polityczną za swój resort obejmują, drudzy zaś wchodzą do gabinetu, jakby w charakterze próbnym, czy tymczasowym: uważać siebie mogą za urzędników, których przydzielono do wykonywania danej funkcji ministerjalnej, ale wykonywania jej narówni z innymi członkami gabinetu. „Robotnik" określa to trafnie, że „kierownik ministerstwa" bywa — poza różnicą tytułu — przy wypełnianiu swoich zadań „pełnowartościowym" ministrem.

Pan Matuszewski np. już w drugim gabinecie jest kierownikiem ministerstwa skarbu. Bynajmniej — dodamy — nie dlatego, iż uzyskał tę tekę, jako dyletant, boć gabinet pułkownikowski, który teraz posiadamy, fachowością nie imponuje — fakt powyższy wszakże nie uszczupla jego praw.

Toteż mianowanie gen. Konarzewskiego kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych sprawiło, że jesteśmy w posiadaniu, jakby dwóch ministrów w zakresie tych spraw: jednego urzędującego, a drugiego odpoczywającego na urlopie.

Zachodzi pytanie, poco wytworzono stan tak dziwny? Jakaś chęć oryginalności? stwarzanie odrębnego „uzusu"?... Z urlopów korzystają wszakże i inni ministrowie i służbowo zastępują ich wtedy wiceministrowie. Żadnego jakiegoś uroczystego pasowania na kierownika wakacyjnego niema.

Zamach na płace robotnicze

POD PATRONATEM MINISTERSTWA PRACY. — POD POZOREM ZNIŻKI KOSZTÓW UTRZYMANIA

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym, stała się ostatnio środkiem, mającym usprawiedliwić obniżki płac robotników.

Komisja ta, operująca w swoich badaniach zmian kosztów utrzymania, budżetem robotniczym najzupełniej niewłaściwym, wykazywała w ciągu ostatnich miesięcy ustawiczne zniżki. Spowodowało to reprezentantów Kom. Centralnej Zw. Zaw. w Polsce do składania ustawicznych protestów przeciwko wyliczeniom komisji. Wreszcie protesty te skłoniły komisję G. U. S. do podjęcia kroków zmierzających do zrewidowania zasad obliczeń komisyjnych; wyłoniona została specjalna podkomisja, której zalecono przygotowanie odpowiednich materjałów i wniosków. Niestety, wbrew głosom robotników, przedstawiciele których udziału w głosowaniu odmówili, komisja na ostatniem swem posiedzeniu „ustaliła" kilkuprocentową zniżkę (za marzec — 2'9%, za kwiecień — 1'5%, za maj — 1'0% i za czerwiec — 1'1%).

Jeszcze przed oficjalnem posiedzeniem komisji ministerstwo pracy i opieki społecznej zwróciło się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych, wzywając reprezentanta tejże na specjalną konferencję, na której usiłowano przekonać przedstawiciela Komisji Centralnej Zw. Zaw., że należy zgodzić się na wykazanie obniżki, jako na rzecz „objektywnie" stwierdzoną.

Przedstawiciel Kom. Centr. Zw. Zaw. odpowiedział kategorycznie, że do czasu zmiany metody obliczania zmian kosztów utrzymania — przedstawiciele Kom. Centr. Zw. Zaw. żadnej odpowiedzialności za wyniki badań komisji, opartych o niewłaściwy budżet, nie wezmą.

Dalsze protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

ROZPATRZONE BĘDĄ DOPIERO PO FERJACH

Sądowi Najwyższemu pozostało jeszcze do rozpatrzenia 5 spraw wyborczych, w których przeprowadzone były badania świadków oraz sprawdzanie dowodów. Protesty te dotyczą okręgów: 43 (Wadowice), 48 (Przemyśl), 53 (Stanisławów), 58 (Krzemieniec) i 60 (Pińsk). Decyzje Sądu Najwyższego w tych ostatnich już sprawach wyborczych zapadną dopiero po ferjach letnich. Przypuszczalnie sprawy te znajdą się na wokandzie we wrześniu lub w początkach października roku bieżącego.

—ooo—

Zamknięcie w domu obłąkanych za napis: precz z fajdanem!

„Gazeta Warszawska" donosi, że taki środek represyjny zastosowano wobec sekretarza stronnictwa narodowego w Wolsztynie, p. Kadzińskiego.

Dla kawału opasał on swój kapelusz wstążką z wymienionym powyżej napisem i przeparadował po ulicy. Zatrzymano — i na podstawie podejrzenia, że cierpi... na manję prześladowczą, przewieziono do lecznicy dla umysłowo chorych.

„Gazeta Warszawska" pisze dalej dosłownie:

„Rodzina i znajomi p. Kadzińskiego wszczęli natychmiast starania u właściwych władz, by wejrzały w tę niesłychaną aferę i spowodowały zwolnienie p. Kadzińskiego, który jest i był człowiekiem zupełnie zdrowym. Starania te nie dały żadnego rezultatu. Petenci nie otrzymali nawet odpowiedzi na swoją, w pisemnej drodze przedłożoną prośbę.

Należy podkreślić, że p. Kadziński oddawna był solą w oku miejscowej sanacji. Robiono nań donosy do jego przełożonych w biurze, do prokuratury i władz, przesłuchiwano go na policji o każde nieomal zdanie, jakie wypowiadał gdzieś na wiecu, śledzono go i stale odmawiano mu pozwolenia na pobyt w strefie pogranicznej.

W rezultacie za napis „precz z fajdanem" umieszczono go w szpitalu dla umysłowo chorych. Charakterystyczne".

Witajcie! Wznieście się chórem ku wyżynom na Wielkim Sejmie oświatowym TUR w Krakowie, radźcie nad Waszą przyszłością, a ten sztandar czerwony Polskiej Partji Socjalistycznej niech płynie nad Wami w blaskach złotego słońca.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

II zlot młodzieży robotniczej TUR okręgu krakowskiego

ODBĘDZIE SIĘ DZIŚ W NIEDZIELĘ W KRAKOWIE

Towarzysze! Przyjdźcie tłumnie na Zlot, aby razem z młodymi towarzyszami z TUR i naszemi najmłodszemi dziećmi „Czerwonymi harcerzami" spędzić niedzielę, przypatrzeć się ich dorobkowi i poznać przyszłych pionierów ruchu robotniczego z pod czerwonego sztandaru PPS.

PROGRAM ZLOTU:

Rano o godzinie 9 na boisku „Legji" otwarcie Zlotu. Otworzy Zlot po odebraniu raportu od komendanta Zlotu tow. St. Rzeźnika, prezes Egzekutywy TUR okr. krak. tow. prof. W. Korolewicz, poczem nastąpi podniesienie sztandaru. Orkiestra odegra „Czerwony Sztandar". Następnie przemówią: imieniem K. C. Organizacji Młodzieży TUR tow. poseł Dubois i imieniem RSKO tow. Statter.

O godzinie 10 rozpoczną się zawody w piłkę nożną.

Równocześnie część uczestników Zlotu zwiedzi Muzeum narodowe i zamek na Wawelu.

O godzinie 11 przedpołudniem w Domu Robotniczym rozpocznie się konferencja w sprawie utworzenia Egzekutywy Organizacji Młodzieży TUR okręgu krakowskiego — przy Egzekutywie TUR, dalej konferencje harcerstwa, krajoznawcza i esperanto.

Między godziną 1—2 obiad na boisku „Legji".

ZAWODY SPORTOWE

odbywać się będą w dalszym ciągu od godziny 1—4 popołudniu, t. j. popisy lekkoatletyczne, gimnastyka rytmiczna, ciężka atletyka i t. d.

UROCZYSTA AKADEMJA ZLOTOWA

odbędzie się o godzinie 4 popołudniu w sali teatralnej TUR przy ul. Dunajewskiego 5. Przemawiać będą: imieniem prezydjum Zlotu tow. prof. Korolewicz, imieniem Zarządu głównego TUR i K. C. Organizacji Młodzieży TUR tow. poseł Dubois, imieniem OKR PPS tow. poseł Mastek, imieniem Rady Związków Zawodowych tow. Borowicz, — imieniem ZNMS tow. Topinski, imieniem Organizacji Młodzieży TUR tow. Rzeźnik, oraz przedstawiciele organizacyj z prowincji. Po przemówieniach nastąpi część koncertowa, popisy chórów, orkiestr, deklamacje chóralne i t. d. Osobny punkt programu zajmą „Czerwoni harcerze" — przed popisem przemówi kurator „Czerwonych harcerzy" tow. Teodor Kluczka.

O godzinie 7 wieczór nastąpi zamknięcie Zlotu.

WIECZORNICA

Dla tych Turowców, którzy zostają wieczór w Krakowie, urządzona będzie „Wieczornica TUR" w salach na II i III piętrze w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Początek bezpośrednio po zamknięciu Zlotu.

* * *

Na kolei dyżury od godziny 9 wieczór w sobotę do godziny 10 przedpołudniem w niedzielę.

Biuro Zlotu przy ul. Dunajewskiego 5 w Bibljotece TUR będzie wydawać legitymacje Zlotowe, oraz zniżki kolejowe i znaczki Zlotowe.

Na boisku „Legji" obiad za okazaniem karty uczestnictwa w Zlocie.

* * *

Poszczególne oddziały zaraz po przybyciu z kolei mają zgłosić ilość członków na boisku „Legji" komendantowi Zlotu tow. Rzeźnikowi, oraz jakie produkcje mają przygotowane na Zlot.

Młodzież i polityka

Wielokrotnie już różne „czcigodne panie" i „szanowni panowie" powtarzali mi, że młodzież powinna stać zdala od polityki.

Wielokrotnie też słyszałem i widziałem rozpolitykowane twarze majstrów, księży i profesorów zwrócone do młodzieży. Wiem, że ludzie ci walcząc z jednem rozpolitykowaniem, świadomie wprowadzają inne.

Wielokrotnie też widziałem wyrzucanych z pracy robotników młodocianych za samodzielną myśl polityczno-społeczną, uczniaków prześladowanych w szkole za wyrażanie swych poglądów.

Nad powyższemi zjawiskami musimy się zastanowić.

Widzimy, jednocześnie u tych samych ludzi, dwa stanowiska: z jednej strony walczą z polityką wśród młodzieży, z drugiej strony wprowadzają ją sami, propagując poglądy własne. — Dla każdego, zdrowo myślącego człowieka, rozwiązanie powyższego zagadnienia jest jasne. Widocznie ci, którzy mówią o zwalczaniu polityki wogóle wśród młodzieży, w istocie mają na myśli ściśle określoną politykę; powiedzmy otwarcie: *politykę klasową walczącego proletarjatu*. Uogólnienie walki z polityką jest zatem jedynie wygodnym procesem w walce z polityką proletarjacką, w walce z ruchem wyzwoleńczym klasy robotniczej. Hasła apolityczności młodzieży, w związku z t. zw. neutralnością szkoły i wychowania, stają się jedynie osłonką rozpolitykowania w kierunku uznanym oficjalnie, w kierunku wstecznym, militarystycznym, faszystowskim.

Dotąd zajmowałem się tu młodzieżą jako całością, teraz przechodzę specjalnie do młodzieży robotniczej.

Komu trudniej mówić o apolityczności, jak nie młodemu proletarjuszowi i młodej proletarjuszce. Podczas, gdy młodzież klas posiadających spędza czas na rozrywkach i nauce, będąc niemal zupełnie oddzieloną od życia i trosk społeczeństwa, młodzi proletarjusze od lat najmłodszych odczuwają dotkliwie „na własnej skórze" wszystkie przemiany społeczne. W ustroju kapitalistycznym, gdy przeciwieństwa klasowe zaostrzają się, młodzież robotniczą w pierwszym rzędzie dotyka klęska bezrobocia i wyzysk kapitalistyczny. Oni, choć młodzi, zajmują takie same stanowiska, jak ludzie starsi — i *równe muszą mieć prawa. Dlatego też ruch młodzieży robotniczej, ruch kulturalno-wychowawczy, nie może powstrzymać się od zajęcia ściśle określonego stanowiska politycznego.*

Zwłaszcza w ostatnich czasach w Polsce młodzież robotnicza zmuszona jest żywiej obserwować życie polityczne. W Polsce bowiem od przewrotu majowego, krok za krokiem, postępuje faszyzację całego aparatu państwowego. Wszystkie zasadnicze prawa konstytucyjne łamie się, a *faktycznie dyktatura* rządzi zapomocą aparatu biurokratyczno-policyjnego, wbrew woli społeczeństwa. Dla robotników i chłopów rząd ma jedynie hocki-klocki, które problemu kryzysu i bezrobocia nie rozwiążą.

W tych warunkach nasze życie organizacyjne i wychowawcze jest też hamowane (n. p. zakaz zlotu organizacji młodzieży TUR w Warszawie). W obronie prawa i wolności my, młodzież robotnicza, musimy stanąć do walki, solidaryzując się z całą Polską pracującą. *Obowiązkiem naszym jest przygotować się, zliczyć siły.*

Młodzieży Robotnicza! Walka z faszyzmem zbliża się do ostatecznej „rozgrywki".

Miejsce nasze w szeregach partji socjalistycznej.

Będźcie gotowi! *Władysław Malinowski.*

Jak to było w Zawierciu?

WRAŻENIA ZE ZLOTU ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Od szeregu dni wre agitacja. Jedź do Zawiercia! Afisz oznajmia „13-tego jedziemy na zlot do Zawiercia". Dobrze, jedziemy, ale skąd pieniędzy? Stawaj na głowie a jedź! Trzeba być. Nadchodzi dzień wyjazdu. Pogoda fatalna. Wśród ulewy idziemy na dworzec. Jedziemy bo trzeba być. Wyjeżdżamy z Krakowa dość liczną, bo z 27 osób złożoną grupą. Cały czas podróży wypełnia śpiew turowych piosenek. Od Ząbkowic zwabione niemi „duchy opiekuńcze" troskliwie nas obserwują. Zbliżamy się do celu naszej wycieczki. Ponieważ pora jest jeszcze bardzo wczesna, czekamy jakiś czas na dworcu kolejowym, a następnie maszerujemy na punkt zborny w „Domu ludowym".

Gospodarze zlotu towarzysze z Zawiercia pośpiesznie kończą przygotowania. Serdeczne powitanie. Składamy bagaże. Zespół deklamacji chóralnej odbywa ostatnią próbę i idziemy zwiedzić miasto a właściwie osadę fabryczną. Naokoło wznoszą się ku niebu olbrzymie kominy fabryczne.

Po drodze spotykamy „przypadkowo" liczne oddziały policji, które też ściągają na zlot. Humor na małą chwilę przygasa. Nasuwają się refleksje „w niepodległej Polsce policjant będzie stawał na baczność przed młodzieżą" mówił ktoś ongiś i „biada rządom, które boją się młodzieży" prorokował. Na karabinach połyskują złowrogo najeżone bagnety. Zmieniają się czasy i ludzie. Pal je licho. „Nie lękamy się ni walk ni trudu" zakwita na ustach piosenka, wraca wesoły nastrój.

Czas na zbiórkę. Zawracamy w stronę Domu Ludowego. Zewsząd ściągają błękitne koszule, migocą czerwone krawaty. Nadchodzą z pobliskich osad gromady turowców ze śpiewem i sztandarami. Do sztandaru i marsz na boisko. Krzepnie rozległy czworobok. Baczność. Raport: 1800 wiernych socjalistycznym sztandarom turowców, 37 grup. Mowy. Zlot otwarty. Wbiega na maszt czerwona bandera przy dźwiękach orkiestry i potężnym wtórze Hymnu Młodzieży. Formuje się pochód. Ruszamy. Twardo brzmi nasz krok, płyną pieśni, łopocą na wietrze sztandary. Widok imponujący. Oddziały maszerują dziarsko i sprawnie czwórkami. Sunie przeszło kilometrowej długości wąż pochodu mieniąc się błękitem i czerwienią. Czujemy sympatję miejscowej ludności, rozgrzewa nas ona, wzmaga radość. Śpiewamy.

Po demonstracji mamy 2 godzinny odpoczynek, zapoznajemy się z towarzyszami z innych oddziałów, informujemy się o metodach prac, dzielimy doświadczeniem, porównujemy nasze dorobki. Na boisku odbywają się zawody sportowe, stają do nich liczne drużyny turowców, podziwiamy ich wyrobienie sportowe. Zwiedzamy wystawę prac turowych, czerwonego harcerstwa i esperantystów.

Godzina 2-ga popołudniu. Zaczyna się akademja w wielkiej sali Domu ludowego. Kilka gorących przemówień, serdecznych powitań. Zapał i rozrzewnienie wywołuje odczytany list tow. senatora Limanowskiego. Oddajemy hołd pamięci wielkiego wychowawcy tow. Posnera i zabitego przez bebesowców tow. Kleboćkiego z Zawiercia.

Następuje bogata i urozmaicona rewja dorobku artystycznego, występują świetne chóry, zespoły deklamacji chóralnej i zespoły teatralne. Produkcje wywołują każdorazowo długotrwałe oklaski. Upajamy się z rozkoszą artystycznemi wrażeniami, lecz niestety czas szybko zbiega. Musimy powracać. Żegnamy się i zapraszamy na zlot do Krakowa. Wielu jest chętnych, lecz nędza panująca wśród szerokich mas robotniczych nie pozwoli im na przybycie, tak jak i wielu przeszkodziła we wzięciu udziału w tym zlocie. Zbiórka. Odmarsz na dworzec w zwartym szeregu, śpiewamy na pożegnanie ludności Zawiercia.

Powracamy ze zlotu rozentuzjazmowani przeglądem naszych sił i dorobku, zachęceni, zagrzani do dalszej pracy i wysiłku, do walki o socjalizm. Idziemy naprzód! **Lubomir Lehmann.**

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Nie dziwcie się, że Związek nie wszystko dziś zdziałać może. Zawiele pracowniczych organizacyj, zamało zorganizowanych pracowników umysłowych... Wstępujcie do Związku zawodowego pracowników umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego

NOWE WYBORY 14 WRZEŚNIA

Czwarty miesiąc trwające usiłowanie burżuazji niemieckiej rządzenia bez socjalistów i przeciw nim przybrało w ubiegły piątek formę dramatyczną. Rząd Brüninga nie znalazł w parlamencie większości dla swoich przedłożeń podatkowych, próbował wprowadzić je w życie dekretem prezydenta na mocy par. 48 konstytucji niemieckiej, mówiącego o stanie wyjątkowym, a gdy parlament większością 236 głosów przeciw 221 **zażądał uchylenia ich**, kanclerz odczytał dekret prezydenta rozwiązujący parlament. Skutkiem tego 14 września **odbędą się nowe wybory**, gdyż konstytucja niemiecka ustanawia, że wybory muszą się odbyć najpóźniej 60 dnia po rozwiązaniu, a więc w praktyce w ostatnią niedzielę tych 60 dni.

Nic niespodziewanego fakt ten nie zawiera; od pierwszej chwili istnienia rządu Brüninga wiedziano, że wkrótce stanie wobec alternatywy ustąpienia albo ostatniej rozpaczliwej próby odwołania się do nowych wyborów. **Nie miał on większości**; członkowie jego reprezentowali stronnictwa, liczące razem 219 głosów, przyczem w praktyce zdarzało się, że bardziej na lewo stojący posłowie centrowi i demokratyczni głosowali **przeciw rządowi** wraz z opozycją, zaś większość wynosiła w tym parlamencie 247 głosy. Rząd wegetował zatem za cenę **ciągłych ustępstw na rzecz nacjonalistów Hugenberga**, których 50 głosów dawało mu większość, ale nie był w stanie zaspokoić ich wymagań. Żądali oni przedewszystkiem **rozbicia rządu Brauna w Prusiech**, wyrwania aparatu administracyjnego z rąk ministra socjalisty. I nie była to dla nich kwestja prestiżu, ani żądzy tek, tylko chęć swobodnego **przygotowania dyktatury** w Niemczech. Przy federacyjnym ustroju Niemiec największe nawet wpływy na rząd Rzeszy **nie dają możności zorganizowania zamachu stanu** przeciw parlamentaryzmowi i demokracji w Prusiech, dopóki ster administracji w tym największym kraju Rzeszy spoczywa **w silnych i zdecydowanych rękach tow. Brauna i Waentiga**. A celem Hugenberga jest **dyktatura**. Rozumie on doskonale, że parlamentaryzm musi władzę w Niemczech oddać **prędzej czy później w ręce klasy robotniczej** i wpływy w rządzie parlamentarnym traktuje tylko z punktu widzenia ułatwień przyszłego zamachu stanu. Toteż pomimo niesłychanych ustępstw poczynionych na polu ekonomicznem przez Brüninga, który nie wahał się ryzykować klęski centrum na najbliższych wyborach, lekceważąc interesy robotników, urzędników i drobnomieszczaństwa, nacjonaliści odmówili mu poparcia **w chwili decydującej**. Brüning znalazł się pomiędzy **dymisją ze wstydem i marszem centrum do Kanossy koalicji ze znienawidzonymi „marksistami"**, a rzuceniem wszystkiego na jedną kartę: nowych wyborów.

Wybrał to drugie. Trudno jest przepowiadać wynik jakichkolwiek wyborów, ale jedno wydaje się być pewne. Burżuazyjne stronnictwa republikańskie znajdują się **w fatalnem położeniu**. Wskazują na to nietylko wyniki ostatnich wyborów w poszczególnych krajach Rzeszy, ale i obecna sytuacja. W ciągu ostatnich trzech miesięcy centrum i demokraci wykazali, że umieją interesy swoich wyborców **zaprzedać**, ideały w imię których walczyli **zbezcześcić**. Rząd Brüninga podbijał rozmyślnie ceny środków żywności nietylko na korzyść rolnika, ale i na korzyść kupca, **prześladując ruch spółdzielczy**, obłożony specjalnie ciężkiemi podatkami. Gdy tę ustawę głosowano, wołał z trybuny parlamentarnej poseł **centrowy**, kierownik katolickich spółdzielni Piotr Schecke „Przy najbliższych wyborach setki tysięcy spółdzielców katolickich **zapłacą za tę krzywdę rządowi Brüninga, temu najreakcyjniejszemu z rządów!"** Najbliższe wybory nadeszły prędzej niż się Brüning spodziewał.

Nadeszły bezpośrednio po epizodzie z niedoszłą amnestją dla czarnosecinnych morderców, zanim wyborcy zdążyli zapomnieć o tem pohańbieniu się „republikańskiej" burżuazji. Wszystko to zrobili, aby **niedopuścić do rozwiązania parlamentu**. Skompromitowali się **napróżno**.

Ubiegłe cztery miesiące wykazały w całej głębokości prawdę słów Scholza, przywódcy ludowców niemieckich, że w Niemczech **niepodobna rządzić na dłuższą metę bez socjalistów**. W dwa dni po ich wypowiedzeniu tensam Scholz rozbił wraz z centrum wielką koalicję i rząd Brüninga, próba rządzenia bez socjalistów choćby na krótką metę, utworzył się. Meta ta okazała się bardzo krótka. Rozwiązaniem parlamentu przedłużył sobie rząd Brüninga żywot o dwa miesiące, ale jasnem jest że jakiekolwiek będą wyniki wyborów nie Brüningowi przyniosą one zwycięstwo. Burżuazyjne stronnictwa republikańskie zdążyły w ciągu tych kilku miesięcy zdeptać wszystkie swoje hasła z wyjątkiem nienawiści do socjalizmu i z tym bagażem ideowym muszą stanąć przed wyborcami. Ale na punkcie nienawiści do socjalizmu nie zdołają nigdy przelicytować Hugenberga i Goebbelsa. Odbiło się to na wyborach w Saksonji i Turyngji. Odbije się niewątpliwie na wyborach do parlamentu Rzeszy.

W. J. G.

Teror w Finlandji

„LAPPOWCY" PRZECIWKO SOCJALISTOM. — ODEZWA SOCJALISTÓW FINLANDZKICH DO SOCJALISTÓW INNYCH KRAJÓW

Parlament finlandzki, jak wiadomo, **został rozwiązany** z powodu tego, że socjaliści przeciwstawili się wnioskom rządowym o ograniczeniu wolności obywatelskich i wnioski te upadły, nie **uzyskawszy kwalifikowanej większości**.

Nowe wybory mają się odbyć na początku października. Reakcja fińska ma nadzieję, że przyszły parlament będzie miał większość prawicową, posłuszną „lappowcom" i że socjaliści wejdą w znacznie zmniejszonym składzie do Izby.

Przedwyborcza robota przygotowawcza już się rozpoczęła. „Lappowcy" są przekonani, że komuniści nie podniosą głowy — i dziś w socjalistach widzą wroga największego. W Wyborgu zażądali oni od władz administracyjnych zamknięcia miejscowego pisma socjalistycznego. W Helsingforsie za namową faszystów przeprowadzono rewizję w biurach rady zawodowej.

Socjaliści fińscy znaleźli się w ciężkiej sytuacji, ale mężnie stawiają czoło walącym się na nich trudnościom. Zwrócili się m. in. z apelem do robotników wszystkich krajów, wyjaśniającym sytuację w Finlandji. Apel ten brzmi:

W chwili, kiedy reakcja zagraża najcenniejszym zdobyczom fińskiej klasy robotniczej, zwracamy się do Was, aby zwrócić Waszą uwagę na walkę, **którą prowadzi fińska socjalna demokracja w obronie demokracji i praw klasy robotniczej.**

Nawet w Finlandji, gdzie układ społeczny ludności i demokratyczny rozwój narodu nie tworzą podatnego gruntu dla reakcyjnego systemu rządu, — znalazły się niedemokratyczne żywioły, które już oddawna z niechęcią przyglądały się wzrostowi wpływów mas pracujących na los państwa, dzięki demokratycznemu ustrojowi.

Przez dłuższy czas reakcyjne dążenia nie mogły się ziścić. Ale nieodpowiedzialna polityka komunistów ułatwiła reakcji jej zadanie. Uprawiana w Finlandji propaganda wprawdzie nie jest w stanie zagrozić obecnemu ustrojowi państwowemu, ponieważ jednak szuka pomocy w Rosji, lekceważąc niepodległe stanowisko państwowe i prawa własnego kraju, w patrjotycznych kołach ludności fińskiej wywołuje odruch oburzenia, który jest wyzyskiwany dziś przez reakcję, aby pod swoje sztandary zgarnąć te rzesze, któreby nigdy nie były skłonne popierać wstecznictwa.

W atmosferze rozigranych namiętności politycznych trudno o rozwagę. Cały szereg faszystowskich wybryków szerzy niepokój. Pewna komunistyczna drukarnia uległa **zniszczeniu**, wielu komunistycznych, **a nawet socjalistycznych działaczy uprowadzono**. Wielu komunistów przepędzono za granicę rosyjską. Z posiedzenia komisji parlamentarnej wywleczono dwóch komunistycznych posłów, grożono nawet niektórym działaczom burżuazyjnym, jeżeli nie będą posłuszni faszystom.

Ruch robotniczy jest z tych powodów częściowo sparaliżowany, i nawet parlament pozbawiony właściwie prawa swobodnego wypowiedzenia się.

Tę sytuację usiłują reakcjoniści wyzyskać w tym celu, aby w imię „zwalczania komunizmu" przeprowadzić prawa, które się zwrócą całą siłą przeciwko klasie robotniczej i postępowi społecznemu. Chcą nowej ordynacji wyborczej, która pozbawi prawa głosu ⅓ ludności.

Partja socjalistyczna od powstania ruchu komunistycznego zwalczała go i komunizm stracił wiele wpływów. Ale jednocześnie walczy socjalna demokracja z reakcją, która, wyzyskując rzekome niebezpieczeństwo komunistyczne, zagraża prawom klasy robotniczej i demokracji.

Położenie jest poważne, a reakcja bezwzględna w wyborze środków. Fińscy robotnicy potrzebują w swojej walce i waszej siły, moralnego poparcia towarzyszy klasowych innych krajów.

Już w dawnych czasach, kiedy **fińska klasa robotnicza broniła swoich praw przeciwko rosyjskiemu imperjalizmowi**, otrzymywała od robotników innych krajów liczne dowody braterskiej solidarności. Potrzebujemy i dziś tej pomocy w naszej obronnej walce z potężnemi siłami reakcji, wstrzymując atak na demokrację i na postęp społeczny w naszym kraju.

Prosimy towarzyszy pilnie śledzić wypadki w Finlandji, ponieważ los każdego kraju, nawet najmniejszego, i los jego klasy robotniczej, dotyka Międzynarodówkę i Ludzkość całą".

Nawet Egipt nie chce dyktatury

Wiadomo z depesz że król Fuad egipski, zmuszony przed kilku miesiącami przez rząd MacDonalda do przywrócenia konstytucji, nie długo wytrwał w roli konstytucyjnego monarchy. Gdy parlament przystąpił do uchwalenia ustawy o karach na ministrów, którzyby współdziałali w jakimś przyszłym zamachu stanu, król pospieszył się z dokonaniem owego zamachu stanu. Rozpędził parlament i zawiesił konstytucję. Radość była wielka wśród wszystkich sanatorów w Europie i różne Kurjerki wskazywały nam na ten „Lux e meridie" (światło z południa). Jednakże owoce tego „zdławienia sejmokracji" okazały się zgoła inne niż pragnął król Fuad. W Egipcie wszczął się silny ruch *republikański*. Naród egipski i jego odpowiednik polityczny, partja „Wafd", posiadająca w rozpędzonym parlamencie i masach ludności *olbrzymią większość* nie zadawala się już żądaniem przywrócenia konstytucji, ale chce *napędzić króla, który śmiał rozpędzić parlament* i ustanowić republikę egipską. Żądania te zaczynają się wyrażać w formie coraz gwałtowniejszych demonstracyj.

We wtorek 15 b. m. policja usiłowała rozpędzić pochód wafdystów w Aleksandrji, ale bezskutecznie. Demonstrujący tłum *spalił 5 samochody policyjne i zdobył karabin maszynowy*. Policji udało się ten ostatni odbić, ale wtedy tłum zaczął *przewracać wozy tramwajowe i budować z nich barykady*. Wezwano ostatecznie wojsko, które rozprószyło demonstrantów kładąc trupem *17 osób, a raniąc 140*. „Porządek zapanował w Aleksandrji", ale nie na długo. Już w środę wieczór olbrzymi tłum demonstrantów zaatakował szpital, żądając wydania zwłok zabitych we wtorek. Prokurator sprzeciwił się temu i skonsygnowano większą ilość policji, która z największym trudem usunęła tłum z przed szpitala. Mimo to w w dwie godziny później *wydano demonstrantom zwłoki* ofiar masakry wtorkowej.

Ponieważ między rannymi i zabitymi jest, jak zwykle w takich wypadkach sporo przypadkowych przechodniów, zdarzyło się że wśród zabitych jest jeden Grek i 2 Włochów. Konsulowie grecki i włoski nie omieszkali zgłosić do rządu egipskiego *protestów*. Korpus dyplomatyczny ma odbyć naradę w sprawie ochrony życia i mienia cudzoziemców w Egipcie. Rząd Sidkyego paszy powołany przez Fuada po rozpędzeniu parlamentu, stara się wywołać wrażenie jakoby miał poparcie W. Brytanji i inspiruje w tym kierunku korespondentów prasy europejskiej, ale „Daily Herald" *dementuje* te pogłoski bardzo energicznie. Radosna twórczość ma swoje przykre strony... przynajmniej w Egipcie.

—ooo—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Śląsk cieszyński przyłącza się do uchwał krakowskich

DOROCZNA KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Okręgowa konferencja PPS Śląska Cieszyńskiego odbyła się w ubiegłą niedzielę 6 lipca w **Skoczowie** w hotelu „pod Białym Koniem". Z uderzeniem godziny dziesiątej zagaił obrady przewodniczący OKR cieszyńskiego tow. posel **Machej**, zaznaczając, że liczny udział delegatów jest dowodem, iż organizacja nasza wzrasta i przygotowana jest na każdą potrzebę. Gdy w kraju głód i bezrobocie, Sejmy obydwa nie śmią pracować a panowie ministrowie jeden za drugim wyjeżdżają na wywczasy. Musi więc lud sam myśleć o sobie. Wybrany następnie przewodniczącym wita serdecznie przybyłych na konferencję poraz pierwszy posła tow. **Motykę**, sekretarza komisji zawodowej okręgowej tow. **Rosnera** oraz reprezentanta niemieckiej partji robotniczo-socjalistycznej w Polsce tow. **Lukasa** z Bielska. Zastępcą przewodniczącego wybrano tow. **Żeleźnika**, naczelnika gminy z Czechowic, sekretarzem tow. Edwarda **Webera** z Cieszyna.

Do Komisji matki, której polecono również zbadanie mandatów, wybrano tow. **Sabilka, Borgiela, Bromnika, Matuszka** i **Haroka**.

Tow. **Lukas** oświadcza, że w walce o prawa ludu i demokracji socjaliści niemieccy pójdą ręka w rękę z towarzyszami polskimi.

Tow. **Rosner** zwraca uwagę, że srożące się bezrobocie dało przedsiębiorcom upragnioną sposobność do niczem nieuzasadnionych szykan, zwalniania dzielniejszych żywiołów i obniżania zarobków. Rząd przez ścinanie zasiłków dla bezrobotnych dopomaga kapitalistom. Klasa robotnicza musi bronić się, musi rozbudować i wzmocnić swoje organizacje zawodowe, aby niedopuścić do obniżenia stopy życiowej mas robotniczych i do pogłębienia kryzysu, skutkiem jeszcze większego upadku konsumcji.

Ponieważ sprawozdanie z poprzedniej konferencji było ogłoszone w prasie, zaniechano odczytywania protokółu.

Nastąpiły sprawozdania.

Tow. **Machej** stwierdza, że ubóstwo klasy robotniczej, gnębionej i dziesiątkowanej niebywałem bezrobociem, obniżaniem zarobków i drożyzną, odbija się dotkliwie na liczebnym stanie i na dochodach wszystkich organizacyj. Mimo to działalność partji w ubiegłym okresie była bardzo ożywioną i nader skuteczną. Brak środków materjalnych wyrównaliśmy powszechną ofiarnością, gorliwą działalnością i wytężoną pracą wszystkich bez wyjątku towarzyszy. Dzięki temu odnieśliśmy wspaniałe zwycięstwa przy wyborach do rad gminnych i do Sejmu śląskiego. W niektórych obwodach wyborczych zdobyliśmy ponad 70% oddanych głosów, na ogół zaś zyskaliśmy równo 43 procent wszystkich oddanych głosów. Jesteśmy najsilniejszą partją w kraju. Tylko niekorzystny dla nas układ stosunków spowodował, że nie zdobyliśmy do Sejmu śląskiego trzeciego mandatu. Brakło nam 300 głosów, które nam sanacja podstępem i przekupstwem zrabowała, przy usłużnej pomocy zdrajców klasy robotniczej.

O. K. R. odbył w ubiegłym okresie 6 posiedzeń pełnych i 4 ściśle, oraz 3 wspólne z egzekutywą OKR górno-śląskiego, w okresie przedwyborczym odbyły się 2 konferencje okręgowe i 2 powiatowe; niezależnie od tego odbyło się kilka konferencyj Rady robotniczej czechowickiej, pracującej bardzo sprawnie. Pozatem odbyły się 2 konferencje radców gminnych, którzy utworzyli osobną organizację, w radach gminnych mamy zarejestrowanych 144 członków w 36 wydziałach gminnych; gdy wszyscy się zarejestrują cyfra socjalistycznych radców wzrośnie do 200. Zgromadzeń odbyło się publicznych 61 i dziesięć 1-majowych, mniejszych zgromadzeń organizacyjnych i przedwyborczych, na które OKR nie wysyłał referentów a towarzysze miejscowi samodzielnie je odbyli, było kilkaset. W przyszłości rozesłane zostaną kwestjonarjusze aby ująć ściśle całą tę ogromną pracę, która podnosi świadomość i kulturę obywatelską ludu śląskiego i nie powinna ginąć w niepamięci.

Sprawozdanie kasowe przedłożył skarbnik tow. **Pająk**. Dochody OKRu w czasie od 1 czerwca 1929 do 30 lipca 1930 czyli za 13 miesięcy, wyniosły 5.094'93 zł. Rozchody zaś 4.917'06 zł., pozostałe saldo na lipiec 1930 wynosi 177.87 zł. majątek jednak OKRu wykazuje 1126.63 zł. Oprócz tego akcja wyborcza do rad gminnych w r. 1929 wymagała wydatku 947'18 zł. — Ponieważ dochód na ten cel był tylko 518.00 zł., więc pozostał niedobór w kwocie 429'18 zł. Podobnie akcja wyborcza do Sejmu śląskiego w r. 1930 kosztowała ogółem 1440'71 zł. i tu pozostał niedobór 208'93 zł. — Niedobory muszą być pokryte drogą nadzwyczajnych wkładek. Skarbnik apeluje do delegatów, aby dopilnowali regularnego ściągania podatku partyjnego, oraz składek na fundusz wyborczy. Bez wystarczających środków niemożliwa jest żadna prawidłowa robota.

Komisja rewizyjna przez usta swego przewodniczącego tow. **Haroka** postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum i wyrażenie skarbnikowi podziękowania za wzorowe prowadzenie powierzonego mu urzędu. Wniosek ten został później jednomyślnie uchwalony.

„O położeniu gospodarczem i politycznem w Polsce" wygłosił referat posel tow. **Reger**, przedkładając następującą rezolucję:

I. Okręgowa konferencja PPS Śląska cieszyńskiego, obradująca w Skoczowie dnia 6 lipca 1930 r., stwierdza, że położenie gospodarcze ludu pracującego we fabrykach i na roli pogarsza się w całem Państwie z dnia na dzień. Straszliwej nędzy mieszkaniowej, trwającej od powstania Państwa polskiego i powiększającej się coraz bardziej, towarzyszy nieodstępnie katastrofalne bezrobocie, którego rezultatem jest głód i skrajna nędza mas ludowych. Odpowiedzialne władze państwowe i wojewódzkie, które przy czynnem poparciu mas robotniczych zdobyły władzę po krwawych walkach ulicznych, obojętnie patrzą na ten kataklizm społeczny, spowodowany ich własną bezradnością i bezczynnością w dziedzinie gospodarki społecznej.

Przedstawicielstwa ludowego, cieszącego się zaufaniem olbrzymiej większości ludu pracującego, nie dopuszcza się do głosu, ani do pracy przez zamykanie Sejmów w Warszawie i w Katowicach. Przeciw temu lekceważeniu mas pracującego ludu i jego przedstawicielstwa, wybranego wbrew terorowi i szykanom policyjnym, podnosi konferencja płomienny protest i domaga się natychmiastowego zwołania Sejmu państwowego i wojewódzkiego, w celu rozpoczęcia energicznej walki z bezrobociem i uchwalenia niecierpiących zwłoki ustaw: O powszechnem ubezpieczeniu na starość, na wypadek inwalidztwa i zaopatrzeniu dla wdów i sierót; o reformie rolnej; o reformie podatków; o ustawach samorządowych i t. d.

Konferencja wyraża pełne zaufanie centralnym władzom partyjnym i solidaryzuje się z poczynaniami stronnictw opozycyjnych w kierunku przywrócenia w Polsce praworządności i ochrony wyzyskiwanych. Konferencja wzywa lud pracujący w fabrykach i na roli do wytężonej pracy organizacyjnej dla odparcia zamachów reakcji na wolność, prawa i mienia obywateli.

II. Konferencja okręgowa P. P. S. Śląska Cieszyńskiego, obradująca 6 lipca 1930 r. w Skoczowie „Pod Białym Koniem", oświadcza:

Srożące się przesilenie przemysłowe, wraz z jego skutkami bezrobociem i drożyzną, grożą wyniszczeniem ludności miast i wsi. Skuteczną walkę z tą klęską potrafi przeprowadzić jedynie rząd, oparty o powszechne zaufanie ludu. Stwierdzamy, że zaufania takiego, ani wewnątrz kraju, ani za jego granicami, nie posiada obecny rząd, ulegający ślepo dyktaturze marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie walczymy z rządem polskim, lecz odmawiamy zaufania rządowi istniejącemu wbrew woli Większości Narodu.

Ponieważ tylko powrót do rządów demokratycznych i parlamentarnych potrafi uratować Państwo i Naród od grożącej katastrofy, przyłączamy się do uchwał kongresu Centrolewu w Krakowie z dnia 29 czerwca 1930, w szczególności zaś żądamy natychmiastowego zwołania Sejmów w Warszawie i w Katowicach.

Referat tow. **Regera** uzupełnił tow. posel **Machej** szczegółami o działalności **Sejmu śląskiego** i o okolicznościach, w jakich Sejm ten został odroczony. Klub posłów socjalistycznych rozwinął szeroką działalność dla dobra ludu, domagał się pomocy dla bezrobotnych i dla zubożałych rolników, żądał ograniczenia luksusowych wydatków, wskazywał na źródła i drogi do poprawy. Ponieważ nie chciał ślepo zgodzić się na samowolne gospodarowanie wojewody dra Grażyńskiego, został rozpędzony.

O organizacji i prasie referował tow. posel **Machej** przekładając następujące wnioski:1) W sprawie podatku partyjnego Konferencja uchwala: a) członkowie, którzy zarabiają ponad 150 złotych miesięcznie, opłacają pełny podatek partyjny ustalony statutem partyjnym; b) członkowie, których zarobek nie dochodzi do 150 zł. miesięcznie, płacą połowę podatku statutowego, t. zn. wykupują jeden znaczek na 2 miesiące; c) bezrobotni są uwolnieni od podatku, z tym jednakowoż warunkiem, iż skarbnik Komitetu miejscowego zaznaczy w legitymacji członkowskiej okres bezrobocia. 2) W sprawie prasy partyjnej uchwalono: a) dopilnować, aby w restauracjach, gospodach, kryzjerniach i t. p. lokalach publicznych znajdowała się do użytku publiczności prasa socjalistyczna; b) aby towarzysze tworzyli kółka celem stałego pobierania i czytania dzienników partyjnych; c) każdy komitet miejscowy obowiązkowo powinien zaabonować dla swoich członków „Pobudkę" i po jednym egzemplarzu „Naprzodu", „Gazety Robotniczej" lub „Robotnika".

Tow. **dr. Loewy** omawiał szczegóły pracy organizacyjnej w Komitetach miejscowych.

Przemówienie tow. **Rumana** tchnęło gorącą troską o to aby działalność partyjna była nieprzerwaną i aby nie ograniczała się do samej agitacji, ale aby podnosiła ducha obywatelskiego i przynosiła realne korzyści.

Tow. **Pająk** wychwalał ofiarność ogółu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim; pragnąłby aby przykład Śląska Cieszyńskiego podziałał także na inne okolice.

Tow. **Zieleźnik** w doskonałem przemówieniu wyliczał niedomagania ustaw samorządowych gminnych, nadużycia urzędów skarbowych, presję wywieraną na lud przez władze administracyjne i przez kler. Musimy temu przeciwstawić świadomość i sprężystość naszej organizacji.

Tow. **Zawada** zapewniał, że lud czeka tylko na hasło i nie pozwoli aby reakcja tryumfowała.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucje i wnioski referentów tow. **Regera i Macheja** oraz wnioski tow. **Zieleźnika i Zawady** w sprawie usprawnienia biur pośrednictwa pracy, protest przeciwko wprowadzaniu i zatrudnianiu na Śląsku obcych robotników, tak długo, dopóki miejscowi bezrobotni nie będą wszyscy zatrudnieni, oraz w sprawie podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych.

Po sprawdzeniu, że w konferencji bierze udział 47 delegatów, 13 członków OKRu i 12 gości, przeprowadzono wybór nowych władz partyjnych. W skład nowo-wybranego OKRu weszli tow. tow. **Machej** Józef, jako przewodniczący; tow. **Reger** Tadeusz, jako sekretarz; **Pająk** Jan, jako skarbnik; oraz członkowie: **Zieleźnik** Franciszek, **Wadoń** Jan, **Suchy** Andrzej, **Sum** Jan, **Galus** Stanisław z Czechowic, **Janik** Józef, **Zemlak** Franciszek, **Zawada** Franciszek, **Nowak** Józef, **Stanclik** Jan, **Wieja** Jan, **Sosna** Jan, **Brzezina** Paweł, **Wałoszek** Ignacy, **Benda** Karol, **Galus** Stanisław z Górek Wielkich, **Greń** Jan, **Konderla** Andrzej. Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani: tow. **Funiok** Andrzej, **Szypuła** Antoni i **Harok** Józef. Do Sądu polubownego tow. **Bromnik** Michał, **Swaczyna** Henryk, **Mazur** Jan, **Zieleźnik** Franciszek i **Piotrowski** Andrzej.

Po wyjaśnieniach w sprawie wyborów do Rady wojewódzkiej w Katowicach zamknął przewodniczący Konferencję która trwała od godziny 10 rano do 2'30 popołudniu.

Śpiewając „Czerwony sztandar", rozeszli się towarzysze pełni zapału bojowego i najlepszych nadziei na przyszłość.

Cień Trockiego na moskiewskim zjeździe komunistycznym

Trocki już od dłuższego czasu przebywa nad brzegami Bosforu, gdzie zajęty jest pisaniem swych pamiętników. Ma on drogę do Rosji raz na zawsze odciętą, gdyż jest dla każdego chyba rzeczą jasną, że jego przeciwnicy nigdy już nie zezwolą na powrót Trockiego do kraju.

Zdawaćby się mogło, że w takich warunkach Rosja sowiecka szybko powinna o Trockim zapomnieć. W rzeczywistości jednak tak nie jest. Trockiego w Moskwie dobrze pamiętają, a jego cień nawet spać nie daje Stalinowi. Przy każdej okazji, czy to w czasie konferencyj partyjnych, czy to w okresach wzrostu prądów opozycyjnych, imię Trockiego pojawia się na łamach pism sowieckich i pada z trybun publicznych. Od Trockiego pochodzi wszelkie zło — oto motyw przewodni przemówień i artykułów, skierowanych swem ostrzem przeciwko propagatorom wszelkich haseł opozycyjnych. „Trockizm jest zdławiony, ale jego bakcyle jeszcze żyją", — tak zwykli mawiać zwolennicy Stalina, nieustannie nawołujący do kontynuowaia walki z rozbitkami trockizmu

Do jakiego stopnia Trocki wciąż jeszcze niepokoi umysły działaczów sowieckich, można się było najlepiej przekonać podczas obrad zamkniętego niedawno XVI-go ogólnozwiązkowego zjazdu partji komunistycznej. Cień Trockiego unosił się przez cały czas trwania obrad nad zjazdem moskiewskim, jego nazwisko wymieniane było zarówno w trakcie przemówień poszczególnych delegatów, jak i podczas dyskusji nad aktualnemi zagadnieniami polityki partji i rządu moskiewskiego. Stalinowcy mówili o Trockim i jego poglądach politycznych z ironją wprawdzie, ale i nie bez widocznego wzburzenia. Nie trudno było wyczuć, że pomimo powszechnego lekceważenia, jakie działacze komunistyczni Trockiemu na każdym kroku okazują, jest on w ZSSR wciąż jeszcze przedmiotem licznych obaw.

Najwięcej mówił o Trockim na ostatnim zjeździe komunistycznym prezes Centralnej komisji kontrolnej, Ordżonikidse, ów przysłowiowy „mistrz czystki", który z żelazną bezwzględnością wypędza z partji wszystkich podejrzanych o sympatyzowanie z ruchem opozycyjnym komunistów. W trakcie swego przemówienia Ordżonikidze powoływał się na przeliczne dokumenty, które charakteryzować miały politykę trockistów, wciąż jeszcze pozostającą pod wpływem przebywającego na wygnaniu Trockiego. Ordżonikidze nie widzi żadnej różnicy między Trockim a prawicowymi opozycjonistami. „Trocki podjudzał i podjudza przeciwko Stalinowi, — powiedział Ordżonikidze, — prawe elementy też podjudzały przeciwko Stalinowi. Oni rzucili się na Stalina, tak samo, jak to uczynił Trocki." Analogja między Trockim a prawymi opozycjonistami jest więc w pojęciu Ordżonikidze'go czysto mechaniczna.

Podobną analogję przeprowadził w swem przemówieniu znany ideolog stalinowskiego komunizmu, Jarosławski, który powiedział, między innemi, co następuje: „Tworząc blok z renegatami, współpracując z elementami kontrrewolucyjnemi, Trocki mógłby z powodzeniem połączyć się ze „Socjalisticzeskim Wiestnikiem" (S. W. jest berlińskim organem rosyjskich socjalnych demokratów, przebywających na emigracji, przyp. red.). Połączenie takie, — jak z ironją stwierdza Jarosławski, — zmniejszyłoby w znacznej mierze wydatki organizacyjne Trockiego na rzecz kontrrewolucji. Najlepszym dowodem współpracy trockistów z socjalnymi demokratami — mieńszewikami na terenie międzynarodowym jest, — zdaniem Jarosławskiego, — utworzony niedawno na wiedeńskim kongresie bezbożników blok socjalistyczno-trockistyczny, skierowany swem ostrzem przeciwko komunistom.

Rzecz znamienna, że przedstawiciele prawicowego „odchylenia" w partji komunistycznej w stanowczy sposób protestują przeciwko utożsamianiu ich z trockistami. Tak naprzykład przeciwko wygłaszaniu podobnych zdań zastrzegł się z całą stanowczością Rykow, odmawiający twierdzeniom o współpracy „prawicowców" ze zwolennikami Trockiego wszelkiego uzasadnienia. Rykow powiedział, między innemi, co następuje: „Na uralskiej konferencji partji komunistycznej wymienił ktoś moje nazwisko obok nazwiska Trockiego. Muszę stwierdzić, że byłem, jestem i zawsze będę konsekwentnym nieprzyjacielem wszelkiego trockizmu. Od samego początku tego ruchu i na całej rozciągłości jego istnienia byłem i pozostanę jego zaciętym wrogiem, uważając, że należy w sposób jaknajbezwzględniejszy zwalczać wszelkie przejawy trockizmu."

Tak więc nietylko stalińcy, ale i ugrupowania, uchodzące za opozycyjne i reprezentujące prawe „odchylenie" w partji, usiłowały w czasie XVI-go zjazdu komunistycznego podkreślić swój nieprzychylny stosunek wobec Trockiego i jego zwolenników. Zapomnieć nie zdołali jednak dotychczas zlikwidowanego wodza ani jedni, ani drudzy.

Sprawy partyjne

UCZCZENIE PAMIĘCI TOW. STANISŁAWA POSNERA

Grono przyjaciół nieodżałowanego towarzysza Stanisława Posnera zwróciło się do zarządu gł. TUR, którego zmarły był wiceprezesem, z propozycją utworzenia przy Tow. Uniw. Robotniczego Komitetu fundacji im. Stanisława Posnera. Zarząd główny TUR przyjął tę propozycję bardzo przychylnie. Komitet utworzony będzie zaraz po ferjach wakacyjnych.

Kosztowny spadek po Nadziei i Ochmanie

ZA NIECHLUJSTWO I BEZPRAWIE LWOWSKA KASA CHORYCH PŁACIĆ MUSI

Dnia 16 bm. zapadło dalszych 7 wyroków przeciw lwowskiej Kasie chorych w sprawach, wytoczonych przez zredukowanych pracowników, o uznanie nieważności doręczonych im wypowiedzeń. Wszystkie wyroki wypadły dla pracowników korzystnie a Kasa zasądzoną została na zapłatę poborów od chwili wypowiedzenia po dzień wyroku. Na podstawie tych wyroków będzie Kasa obowiązaną zapłacić około 14.000 zł. skarżącym prócz kosztów i opłat stemplowych, które wyniosą jakie 1.000 zł.

Razem z poprzedniemi wyrokami wynosi suma na którą Kasa już została zasądzona na ponad 35.000 zł., nie licząc kosztów procesowych własnych Kasy, które napewno wyniosą dalszych kilka tysięcy złotych.

Ponieważ wyroki te mają znaczenie prejudycjalne także dla dalszych procesów, redukcje będą kosztowały Kasę aż do prawomocnego zakończenia sporów nie wiele mniej, niż 100.000 zł.

Bardzo interesujące było uzasadnienie ostatnio zapadłych wyroków. Sąd Pracy stwierdził, że „nominacja" p. Nadziei na dyrektora Kasy przez urząd ubezpieczeń we Lwowie (Ochman) jest nieważna i sprzeczna z ustawą, ponieważ mianowanie dyrektorów nie należy do kompetencji urzędów ubezpieczeń.

Wyrok sądu pracy zkwalifikował więc jak należy metody stosowane przez pana Ochmana, jako dyrektora tego urzędu i jego znajomość ustaw, które z tytułu zajmowanego stanowiska znać był powinien!

Jak długo trwać będzie takie marnotrawienie grosza publicznego na kompromitujące pieniactwo?

I to się nazywa „uzdrawianiem" gospodarki Kas Chorych!

Kwestja kobieca a spółdzielczość

Kwestja kobieca w spółdzielczości stanowi nas specjalnie ciekawe zagadnienie. O ile z jednej strony kobiety mają bezwzględnie przeważający udział w gospodarczej działalności spółdzielczej, o tyle minimalny jest ich udział w życiu organizacyjnem tej placówki. W sklepach spółdzielczych widzimy prawie wyłącznie kupujące niewiasty, bowiem prowadząc gospodarstwo domowe, one to przeważnie rozporządzają budżetem. Na zakupach jednak kończy się przeważnie stosunek kobiety do spółdzielni. Nie widzimy jej w składzie Rad Nadzorczych, Walnych Zebraniach czy na Zjazdach Spółdzielczych.

Tego rodzaju zjawisko jest niepożądane. *Wyzwolona i równouprawniona kobieta pod względem politycznym znajduje się na szarym końcu w organizacji najistotniej z nią związanej.* Dla słuszności trzeba stwierdzić, że kobiety same ponoszą odpowiedzialność za ten stan rzeczy. W pierwszym rzędzie — kobiety same winny wejść do ruchu spółdzielczego jako zorganizowana masa i wziąć czynny udział współrządzeniu spółdzielczością. *Trzeba najprzód chcieć — a drogi realizacji się znajdą.* Tu leży istota samego zagadnienia kobiecego — osobiste czynne zainteresowanie.

Zagranicą udział kobiet w spółdzielczości jest znaczny. W Anglji, Szwecji, Austrji istnieją Ligi Kooperatystek, mające za zadanie rozwój ruchu spółdzielczego oraz uzyskiwanie wpływu kobiecego na spółdzielczość. W Austrji przywódczynią i kierowniczką Związku Rewizyjnego Spółdzielczego jest wybitna działaczka socjalistyczna tow. Emma Freundlich.

Zadaniem kierowników spółdzielczości winno być wciągnięcie do ruchu — wszystkich organizacyj kobiecych robotniczych. Istnieją koła polityczne, zawodowe i t. p. kobiet. Trzeba się starać, by wciągnąć te elementy do naszych stowarzyszeń.

Wewnątrz każdej spółdzielni możnaby powołać do życia *spółdzielcze Rady Kobiece*, składające się z jednej lub więcej przedstawicielek od każdego sklepu, oraz od poszczególnych organizacyj kobiecych. Z Radą Kobiecą winien Zarząd spółdzielni wypracowywać plany propagandy jak również omawiać aktualne zagadnienia gospodarcze. Następnie przedstawicielka Rady Kobiecej winna wejść do Rady Nadzorczej spółdzielni jako łącznik między ogółem kobiet, a władzami stowarzyszenia.

Wiele zagadnień nasuwa się łącznie z pozyskaniem dla spółdzielczości kobiety, jako czynnika działającego. Możnaby n. p. urządzać kursy gospodarstwa domowego i kobiecego. Sprawa ta jest aktualna dla życia kobiecego. Prace kulturalne wśród dzieci, urządzanie choinek, czytanek i t.p. mogłyby leżeć w zakresie Rady kobiecej. Można podjąć szereg pożytecznych inowacyj, jak czytelnie, pogadanki i t. p. — przy czynnym współudziale kobiet kooperatystek. Plany co do współpracy z miejscowemi organizacjami kobiecemi należałyby do kompetencji Rady Kobiecej.

Dowiedzionem jest, iż kobieta, biorąc sprawę bardziej emocjonalnie staje się doskonałą propagatorką i agitatorką.

Trzeba do tego wszystkiego spełnienia 2 warunków: 1) *spółdzielcy winni podjąć inicjatywę pobudzenia społecznego kobiet do ruchu*, 2) *zorganizowane i uświadomione kadry kobiet socjalistek muszą wziąć sprawę spółdzielczą jako swój codzienny program pracy.*

Z Rosji sowieckiej

JĘZYK POLSKI OBOWIĄZKOWY W SOWIECKICH SZKOŁACH WOJSKOWYCH

Wyższa rada wojenna rewolucyjna ZSSR uchwaliła wprowadzić do szkół wojennych obowiązkowe nauczanie języka polskiego. W sowieckich szkołach wojskowych mają być utworzone specjalne oddziały dla młodych dowódców armii czerwonej, w których, oprócz języka polskiego, ma być wykładana nauka o Polsce. Kandydaci na dowódców, odbywając ten kurs, mają być przydzieleni do garnizonów sowieckich w pobliżu granicy polskiej.

ARESZTOWANIA WŚRÓD UCZONYCH W MOSKWIE

W Moskwie dokonano licznych aresztowań wśród wybitnych uczonych i fachowców. Liczba aresztowanych przekracza 30 osób. Wśród aresztowanych znajduje się kilku wybitnych agronomów rosyjskich, na czele z profesorami Akademji rolniczej Wiesełowskim i Czajanowym. Proces aresztowanych uczonych, których oskarżono o uprawianie sabotażu gospodarczego, odbędzie się wkrótce.

UWAGI

—o—

Nierychło Marychno!...

„Polska Zbrojna" pisze:

„Obecnie partje polityczne w Polsce nie mają żadnego zrozumienia potrzeb ogólno-państwowych, służą one bowiem wyłącznie egoistycznym interesom szeregu ambitnych i żądnych władzy jednostek, a nie dobru państwa. Rozstrzyganie zasadniczych spraw państwowych natury politycznej, gospodarczej czy społecznej, wymaga dziś gruntownej znajomości tych spraw oraz uwzględnienia ich związku z całością organizmu państwowego czy też gospodarstwa narodowego".

Ten styl był dobry w roku 1926, no — powiedzmy — w roku 1927. Ale żeby obecnie, po latach doświadczeń z rządami sanacyjnemi, walczyć bronią z przed 4 lat, a po rządach p. Świtalskiego i w czasie trwania rządu p. Sławka pisać o potrzebie gruntownej znajomości spraw — to już szczyt albo bezgranicznej naiwności, albo nieliczenia się z jaką taką inteligencją czytelnika.

Za późno „Polsko Zbrojna". Takim wywodom żaden polski „idjota" dzisiaj już nie da wiary.

—ooo—

Cuda Barbary Ubryk

Wczorajszy „Kurjerek" doniósł w obszernym artykule (z ilustracjami), że klasztor Karmelitanek bosych w Krakowie na Wesołej przy ul. Kopernika czyni w Rzymie zabiegi o beatyfikację (t. j. o uznanie za błogosławioną czyli półświętą) pochowanej tamże „matki Teresy od dzieciątka Jezus", która przed wstąpieniem do klasztoru nazywała się Marjanna Marchocka i urodziła się w r. 1603 w Zakliczynie nad Dunajcem. Otóż dzieją się już teraz cuda, których zadaniem jest poparcie tej beatyfikacji. „Kurjer" pisze w tym celu o „cudownem uzdrowieniu", a mianowicie służącej Kasi, chorej od 5 lat, która w owym klasztorze cudem została wyleczona.

Wśród ludzi wierzących w cuda są jednak zdania w tej materji podzielone. Jedni wierzą, że to „matka Teresa od dziesiątka Jezus" tak cudownie wyleczyła Kasię od św. Żyty. Drudzy zaś wierzą święcie, że ten cud zdziałała śp. Barbara Ubryk, która za życia była przez kilkadziesiąt lat w tym właśnie klasztorze żywcem zamurowana i uwolniona stamtąd przez policję przed 60 laty. Lud krakowski, oburzony tem barbarzyństwem, które wykryto przypadkiem, szturmował wówczas ten klasztor. Ale z czasem zaciera się pamięć nawet o najokropniejszych skandalach. Zapewne beatyfikacja „matki Teresy" przyczyni się do zupełnego zatarcia pamięci o Barbarze Ubryk...

Ruch spółdzielczy

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW W NIEMCZECH

Tak jak w większości krajów europejskich — spółdz. spożywców w Niemczech organizują się w 2 Centralach: 1) Związku rewizyjnym i 2) Hurtowni Spółdzielczej. Obie te organizacje są zupełnie od siebie niezależne i działają na podstawie własnych statutów.

Związek Rewizyjny (Centralny Związek Spółdzielni Spożywców) obejmuje swą działalnością 991 spółdzielni. W 1929 r. ilość stowarzyszeń zmalała o 33 jednostki na skutek akcji połączeniowej. *Ilość członków w spółdzielniach* wynosi 2,992.000 osób i wykazuje w roku sprawozdawczym wzrost około 100.000 udziałowców.

Obrót handlowy w 1929 roku w stowarzyszeniach wyniósł poważną sumę 1,242.000.000 mk. (dla porównania dodajemy, że 900 spół. w Polsce miało obrót 170 milj. zł. = 80,000.000 mk. niemieckich). Udział własnej produkcji spółdzielczości w obrocie stanowi 316 milj. mk. Spółdzielnie łącznie liczą *10.124 sklepy* (w Polsce około 1.800).

Własne kapitały spółdzielcze wynoszą 150 milj. mk. *Wkłady oszczędnościowe* lokowane do spółdzielni dochodzą do znacznej cyfry *374 miljonów mk. (= 780 miljonów złotych)*.

Wspaniale również rozwija się *Hurtownia Spółdzielcza w Hamburgu*. Należą do niej wszystkie spółdzielnie Zw. Rewizyjnego.

Obrót Hurtowni wynosił w 1929 roku 501 miljonów mk., w tem towary z własnych fabryk spółdzielczych około 25 procent. Hurtownia zatrudnia 7.446 pracowników. Własne kapitały wynoszą 42 milj., czysty zysk operacyjny za 1929 r. dał 5 milj. mk.

Tak potężny rozwój zawdzięcza spółdzielczość w Niemczech temu, że stoi za nią cała uświadomiona klasa robotnicza. Charakter większości spółdzielni jest socjalistyczny.

Rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce będzie musiał również iść po linji powszechno-socjalistycznej.

Przegląd gospodarczy

—o—

NIE WOLNO BRAĆ WIĘCEJ JAK 11 PROCENT

Rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości, dotyczące przepisów o lichwie pieniężnej, ukazało się z ważnością od 15 lipca br. Korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, **nie mogą przekraczać 11 proc. w stosunku rocznym.**

Rozporządzenie dotyczy banków, wszelkich instytucyj kredytowych, a także spółdzielni, trudniących się czynnościami bankowemi. W szczególności określenie zysku 11 proc. przy czynnościach kredytowych dotyczy: dyskonta weksli, rachunków debetowych otwartego kredytu, pożyczek terminowych, pożyczek na zastaw papierów wartościowych i towarów, pożyczek na zastaw ruchomości, gwarancyj, udzielanych z tytułu eksportu, gwarancyj, udzielanych w formie indosu na wekslu i innych.

Należy dodać, że według tego rozporządzenia, umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed dniem wejścia w życie rozporządzenia, w których wymówione korzyści majątkowe ponad normy wyżej określone nie zostały pobrane przed tym terminem, ulegają wykonaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu ich płatności. Termin ten nie może przekraczać daty 31 lipca 1930 roku.

Czy warto zobaczyć ten film?

—o—

KINO UCIECHA: „Białe cienie". Bezwarunkowo jeden z najlepszych filmów, wyświetlanych ostatnio w kinach krakowskich. Przy najsurowszej krytyce można mieć zastrzeżenia zaledwie co do dwóch lub trzech naiwnych momentów, przyczem zarzut ten musi być skierowany w stronę scenarjusza, a nie wykonania. Prawdziwy egzotyzm, nie zrobiony w atelier, ale posiadający wszelkie znamiona rzeczywistości, przykuwa wzrok widza do ekranu. Prawdziwie literackie napisy nie wprowadzają dysharmonji, pomiędzy obrazem i słowem.

Myśl przewodnia jest oczywiście artystycznem kokietowaniem Rousseau'owskich historyjek o rajskości życia pierwotnego. Podniesienie ujemnych stron cywilizacji aż do punktu, w którym musiałaby nastąpić całkowita jej negacja, jest oczywistą naiwnością, chociażby w obliczu faktu, że ta właśnie cywilizacja wytwarza tak piękne i o takiej tendencji filmy.

Kto tego filmu jeszcze nie widział, powinien go bezwzględnie zobaczyć.

KINO APOLLO: „Królowie puszczy". Bardzo dobre zdjęcia z życia zwierząt i ludzi pierwotnych w afrykańskiej puszczy. Na tem egzotycznem tle przygody europejskiej rodziny kolonistów. Warto zobaczyć. Pad.

Ze sportu

POGOŃ—CRACOVIA. Zapowiedź zawodów towarzyskich Cracovii z pogonią z Katowic, które odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 6 wieczorem na boisku Cracovii, wywołała znaczne zainteresowanie. Pogoń katowicka znaną jest publiczności sportowej Krakowa z najlepszej strony, zwłaszcza, że jej wysoka technika oraz gra tak była niejednokrotnie podziwiana. Pogoń należy nadal do najlepszych zespołów Górnego Śląska, a w swych szeregach posiada graczy re reprezentacyjnych Polski i Górnego Śląska. Niskie ceny biletów udostępnia oglądanie prawdziwie interesujących zawodów.

KRONIKA

Kraków, 20 lipca.

NIEPOGODA. W nocy z piątku na sobotę po niezwykle upalnym dniu przeszła nad Krakowem gwałtowna, krótkotrwała burza z olbrzymią wichurą. Skutki wichury były fatalne, gdyż nadeszła ona nagle. W wielu mieszkaniach wyrwał wicher okna, lub rozbijał szyby, których odłamki zasypały chodniki uliczne. Gorzej było na plantach i w ogrodach. Wicher połamał konary starych drzew, oraz młode drzewka; wiele parkanów i ogrodzeń zostało zburzonych. Po burzy powietrze się nieco oziębiło, ale drobny deszcz padał z przerwami przez cały dzień. Wicher kołysał drzewami nieustannie.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 13 do 19 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 3, dyfterja 5, odra 10, róża 1 i meningitis epidemica 1.

PRYSZCZYCA W KRAKOWIE. Z powodu stwierdzenia zarazy pryszczycy u zwierząt racicowych w dzielnicy XVI w dwóch zagrodach, magistrat zabrania wypasania bydła na pastwiskach gminnych, tj. na błoniach dużych i małych (tor powyścigowy). Równocześnie wstrzymuje się wydawanie świadectw miejsca pochodzenia na zwierzęta racicowe dla dzielnicy od I. do VIII. i XII do XX. W razie zauważenia jakichkolwiek objawów chorobowych u zwierząt racicowych należy natychmiast donieść miejskiemu urzędowi weterynaryjnemu. Ze względu na łatwość przenoszenia się zarazków pryszczycy na ludzi zapomocą niegotowanego mleka, przestrzega się, by mleko używane do konsumcji było tylko w stanie przegotowanym.

UPORCZYWY SAMOBÓJCA. Przy ul. Katowej 10 w zamiarze samobójczym zażył 10 pastylek didjalu 38-letni Józef Foremny, sierżant. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy desperatowi, poczem przewiózł go w stanie groźnym do szpitala. Foremny już poraz piąty usiłuje pozbawić się życia.

PODCZAS ROZBIERANIA GRANATU nastąpił wybuch został zraniony odłamkami 26-letni Stanisław Kelner. Lekarz pogotowia rat. opatrzył rannego i pozostawił go opiece domwej.

KRADZIEŻE. Milc Bartłomiej, zam. przy ulicy Ustronie 7, zgłosił w policji, że skradziono mu w ul. Grodzkiej rower wartości 180 zł., który chwilowo pozostawił bez nadzoru. — Palmiemu Konradowi, zam. przy ul. Świat 30 skradziono z korytarza Kasy Skarbowej rower wart. 250 zł. — Gertnerowa Małgorzata, zam. we Lwowie, zgłosiła w policji krakowskiej, że skradziono jej w pociągu na przestrzeni Rzeszów—Kraków torebkę z kwotą 207 zł. i 10 dolarów amer. — Filipowicz Marjan, lat 10, bez zajęcia, zam. przy ulicy Ciemnej 6, znany złodziej, przytrzymany został za kradzież ubrania na szkodę Arona Bernsteina, zam. przy ul. Dajwór 19.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OPERA I OPERETKA LWOWSKA W KRAKOWIE. Po skończeniu sezonu w Krynicy, przybywa w dniu 1 sierpnia do Krakowa zespół opery i operetki lwowskiej pod dyrekcją Ludwika Czarnowskiego i da w teatrze miejskim im. J. Słowackiego szereg przedstawień z codziennym repertuarem. Tylko kilka najbardziej sukcesowych operetek będzie miało po dwa lub trzy powtórzenia. Sezon rozpocznie się przedstawieniem od długich lat w Krakowie niegranej opery Moniuszki „Hrabina", poczem zaraz nazajutrz ukaże się rozgłośna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago". Sprzedaż biletów w teatrze miejskim im. J. Słowackiego zaczyna się w dniu 28 bm.

IRENA SOLSKA przyjeżdża do Krakowa na dwa gościnne występy i odegra na scenie teatru „Bagatela" w dniach 23 i 24 bm. nowość komedjową Władysława Jastrzębca Zaleskiego pod tytułem „Czworo ludzi w czterech ścianach". Premjera tej sztuki we Lwowie z udziałem Ireny Solskiej, święciła w Teatrze Wielkim gdzie ją grano niezwykłe triumfy, przyczem żniwo zachwytu zbierał artystyczny pokaz mód urozmaicony nietylko przepięknemi toaletami pań, ale i dowcipną konferensjerka pióra świetnego satyryka Marjana Hemara. Bilety od poniedziałku do nabycia w kasie tetru „Bagatela" od godziny 10—1 w południe i od 3—9 wieczorem.

Z Polski

OSMY MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOMITETÓW ZWALCZANIA HANDLU KOBIETAMI I DZIEĆMI W WARSZAWIE. W dniach 7—10 października br. odbędzie się w Warszawie ósmy międzynarodowy kongres komitetów walki z handlem żywym towarem. Na kongresie tym mają być zobrazowane metody pracy, dotychczasowe wyniki, tudzież opracowane wnioski, które pójdą pod obrady komisyj Ligi narodów. Jeżeli się weźmie pod uwagę wyjątkowe warunki polskie oraz masową emigrację zarobkową, to łatwo spostrzec, że największe niebezpieczeństwo w tej sprawie zagraża Polsce. Potwierdzają to materjały sprawozdawcze komitetów, zwłaszcza amerykańskich oraz nasze własne spostrzeżenia: faktem zatem jest, że olbrzymia większość „żywego towaru" na rynek światowy wychodzi z Polski. Taki stan rzeczy stwarza konieczność jak największego zainteresowania się społeczeństwa polskiego sprawą ohydnego i zbrodniczego handlu. Dobrze się więc stało, że najbliższy międzynarodowy kongres, w którym biorą udział prócz Międzynarodowego Biura Ligi narodów także i komitety kilkunastu państw całego świata, odbędzie się w Warszawie, bo wpłynie to niewątpliwie na uświadomienie ogółu naszego społeczeństwa, które poznawszy istotę i ogrom zła, wydatniej skupi się w zorganizowanej walce z tą plagą Polski. Kongres przy poparciu władz państwowych organizuje warszawski komitet, który skupił najpoważniejsze organizacje kobiece. Biuro kongresu mieści się w lokalu komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi w Warszawie, przy ul. Zgoda 6, tel. 107-65.

TRAGICZNE ZAJŚCIE W SZPITALU ŻYDOWSKIM W WARSZAWIE. — Warszawski „Kurjer Polski" donosi: Szpital żydowski na Czystem był terenem niezwykłego zajścia. Jeden z lekarzy, p. G., po całonocnym dyżurze na sali chorych, postanowił odpocząć; w tym celu poszedł do jednej z separatek, gdzie położył się na łóżku. O godzinie 5 rano do separatki przybyło z noszami dwóch posługaczów szpitalnych, celem zabrania zwłok zmarłego przed kilku godzinami chorego. Posługacze, wszedłszy do pokoju i zobaczywszy jakieś ciało, nakryte prześcieradłem, ułożyli je troskliwie na noszach i ruszyli w kierunku drzwi celem odniesienia zwłok do trupiarni. Schodząc ze schodów posługacze, uderzyli mocno noszami o poręcz schodów. „Nieboszczyk" zerwał się błyskawicznie z noszy, napełniając przerażeniem obydwóch posługaczy, którzy rzuciwszy nosze na ziemię, — rzucili się do ucieczki w kierunku kancelarji. Tymczasem nosze porzucone przez posługaczów, spadły ze schodów, a leżący jeszcze na nich doktór G. doznał potłuczeń. Nim sprawa się wyjaśniła, cały szpital, mimo wczesnej pory, zelektryzowany został wiadomością, o cudownem zmartwychwstaniu „nieboszczyka".

BRODATY „PRZODOWNIK" W WARSZAWIE. Jedno z pism warszawskich opisuje zabawną historję, jaka wydarzyła się w Warszawie na Nowolipkach 60. W domu tym mieszka „Mojsze krawiec". Krawiec ten ma sublokatora. Sublokatorem i kuzynem jego jest Josel Sztejnberg, stary kawaler, handlujący jarzynami. Jest w sile wieku, ma humor i zdrowie. „Mojsze krawiec" miał wielu klientów. Jednym z nich był starszy przodownik PP., który onegdaj oddał mu do odświeżenia i odprasowania mundur swój, bluzę, długie spodnie i czapkę. Przodownik rzeczy te zostawił i miał się po nie zgłosić nazajutrz. Wieczorem wrócił z miasta Josel S. Rozglądając się po pracowni, gdzie był sam jeden, S. obejrzał szczegółowo uniform policyjny. Korzystając z nieobecności majstra, zrzucił z siebie kapotę, buty itd., wlazł w spodnie policyjne, potem włożył bluzę, wreszcie nałożył czapkę na głowę. Po kwandransie wyszedł na ulicę śmiało i pewnemi krokami chodził po Nowolipkach, Dzielnej, Gęsiej i Smoczej. Dzieci i przechodnie obserwowali nieznanego w tych stronach policjanta z brodą. — Przodownik z brodą? — dziwiono się — kto to jest. Co to za jeden? Jakiś szybko przechodzący posterunkowy na jednym z rogów, zasalutował „staraszemu przodownikowi" nie przypuszczając w pierwszej chwili, że jest nim jakiś przebrany gość. A Josel Szteinberg dumny szedł naprzód, budząc podziw, ciekawość i zdumienie. Ale wszystko ma swój koniec. A koniec był taki. Jeden z oficerów policji, jadąc tramwajem zaskoczony był widokiem „oryginała" w mundurze policyjnym bez pasa i szabli przy boku. Komisarz czemprędzej znalazł się na chodniku i zatrzymał nieznanego mu funkcjonarjusza, który zmieszał się, zbladł i struchlał. — To był tylko żart! — tłumaczył się Josel Sztejnberg. Za żart ten odprowadzono go do komisarjatu, przy akompanjamencie śmiechów, krzyków gromady dzieci i licznych ciekawych. Sztejnberga osadzono w areszcie.

—ooo—

Olbrzymi pożar szybu solnego w Bochni

SZYB SPŁONĄŁ DOSZCZĘTNIE

Wczoraj zaraz popołudniu zarząd żupy solnej w Bochni zwrócił się do prezydjum miasta Krakowa o wysłanie krakowskiej straży pożarnej do stojącego w płomieniach szybu solnego. Natychmiast prezydjum miasta poleciło udać się straży krakowskiej do Bochni, która w sile dwóch plutonów z nacz. Obidowiczem na czele z całym aparatem pożarniczym i beczkowozami automobilowemi wyjechała na ratunek szybu w Bochni.

Jak się okazało, płonął cały szyb umieszczony za miastem, którym winduje się sól z podziemi. Akcja ratunkowa była bardzo ciężka, gdyż ogień ogarnął wszystkie zabudowania szybu. Kilka straży ogniowych z Bochni i okolicy wraz z krakowską pracowało przez cały dzień. Zdołano uratować częściowo dwa budynki, reszta padła pastwą ognia — pozostały tylko żelaziwa z konstrukcji wieży szybowej i budynku głównego.

Na szczęście szybem tym wydobywano tylko sól, toteż górnicy mogli bezpiecznie wyjść drugim, znajdującym się w mieście.

Co było powodem pożaru dotąd niewiadomo. Policja bocheńska rozpoczęła dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru. Narazie szkoda nie da się obliczyć, w każdym razie jest olbrzymia.

Lista „proskrypcyjna"

OKÓLNIK RZĄDU

Min. spraw wewnętrznych
N. P. P. 5056/89/30

Warszawa, 4 lipca 1930.

Do

Panów Wojewodów i Pana Komisarza rządu na m. st. Warszawa.

Wobec powziętej na wiecu urządzonym w Krakowie dnia 29 czerwca br. antypaństwowej rezolucji, godzącej w Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i interesy państwa, podaję do wiadomości listę posłów i senatorów, którzy w uchwaleniu tej rezolucji wzięli udział, z następującem zarządzeniem: Posłowie i senatorowie na załączonej liście wyszczególnieni mogą być przyjmowani jedynie tylko w sprawach osobistych jako strony interesowane względnie o ile występują w sprawach prywatnych osób trzecich, winni być traktowani jako pełnomocnicy tych osób, przyczem tak w jednym jak i w drugim wypadku obowiązują odnośne przepisy o postępowaniu administracyjnem. Wszelkie natomiast interwencje i wystąpienia wobec władz państwowych wymienionych wyżej posłów i senatorów w sprawach o charakterze politycznym, czy delegatów organizacyj czy stowarzyszeń winny pozostawać bez odpowiedzi, zaś posłowie i senatorowie w sprawach tych przyjmowani być bezwzględnie nie mogą.

W odniesieniu do wszystkich innych posłów i senatorów mają w zupełności zastosowanie wytyczne uchwały Rady Ministrów z dnia 16/12 1926 roku.

* * *

Do powyższego okólnika została załączona następująca

LISTA POSŁÓW I SENATORÓW „CENTROLEWU"

PPS. Posłowie: Niedziałkowski Mieczysław, Pużak Kazimierz, Chałupka Piotr (Kwapiński Jan), Diamand Herman, Dr. Lieberman Herman, Reger Tadeusz, Zaremba Zygmunt, Żuławski Zygmunt, Barlicki Norbert, Mastek Mieczysław, Czapiński Kazimierz, Kuryłowicz Adam, Pławski Stanisław, Dr. Pragier Adam, Matuszewski Tadeusz, Pająk Antoni, Stańczyk Jan, Dubois Stanisław, Topinek Wilhelm.

Senatorowie: Kłuszyńska Dorota, Strug Andrzej (Gałecki Tadeusz), Dr. Gross Daniel.

PSL PIAST. Posłowie: Witos Wincenty, Dr. Kiernik Władysław, Dębski Jan, Pieniążek Jan, Madejczyk Jan, Rataj Maciej, Rząsa Franciszek, Potoczek Narcyz, Brodacki Jan, Nosek Jan, Werschler Ludwik.

Senatorowie: Dr. Marchlewski Leon, Średniawski Andrzej, Kulerski Wiktor.

NPR. Posłowie: Roguszczak Franciszek, Chadzyński Adam, Pawlak Wojciech, Nader Mikołaj, Faustyniak Jan, Malinowski Walenty, Bader Ignacy, Hoffman Władysław, Jankowski Jan, Wilczyński Marcin.

Senator Pepłowski Edward.

ChD. Posłowie: Dr. Kuźnierz Bronisław, Urbański Franciszek, Puchałka Jan, Chaciński Józef, Szlachciński Stefan, ks. Gąsiorowski Franciszek, Burtan Stanisław, Puljan Romuald, Bittner Wacław.

PSL WYZWOLENIE. Posłowie: Woźnicki Jan, Smoła Jan, Kosmowska Irena, Malinowski Maksymiljan, Wyżykowski Henryk, Róg Michał, Dr. Grabiński Zygmunt, Dr. Putek Józef, Bogusławski Aleksander, Dadan Antoni.

Senator Ciastek Franciszek.

STRONNICTWO CHŁOPSKIE. Posłowie: Waleron Andrzej, Wrona Stanisław, Pawłowski Jakób, Pluta Andrzej, Dąbski Jan.

* * *

Wojewodowie rozesłali powyższy okólnik i załączoną listę wszystkim starostwom i magistratom.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Kuźnica, w lipcu.

Statki żeglugi polskiej dobijają tylko z Gdyni do Helu i Jastarni, oraz do Orłowa i Sopot. Między Gdańskiem a Helem krąży tylko jeden statek niepolski — rano do Helu przychodzi o godzinie 6 wieczorem odjeżdża z powrotem. Ruch na statkach polskich „Gdańska", „Wanda" i „Jadwiga" silny, ale więcej osób, obawiając się morskiej choroby, woli jechać z Gdyni do Helu czy do Hallerowa, Kuźnicy, Jastarni, Juraty, Born koleją. Podróż z Gdyni statkiem trwa 70 minut, pociągiem 3 godziny. Do Kuźnicy przyjeżdżają kąpielnicy koleją — morzem nie można. Na pasie kapielisk od Pucka po Hel jeszcze Kuźnica zasługuje na wspomnienie. Hallerowo kiedyś może przyjdzie do wartości, na razie — skutkiem trudności finansowych, jest dużo pięknego... miejsca i śliczna fala.

Jak Jastarnia tak i Kuźnica zaspakaja skromne wymagania skromnych ludzi. Kuźnicę wolę od Jastarni. Do obydwóch miejscowości przyjeżdżają mniej wybredni i większość zapewno to czyni z patriotyzmu i sentymentu dla polskiego morza. — Obie miejscowości grzeszą zaśmieceniem, które należałoby usuwać, a taksy kuracyjne powinny pomagać tylko celom z kapieliskiem połączonym. W tym roku choroba zaśmiecenia dotknięty i sam Hel także. Pod tym względem zaniedbano się na całej linji.

Sezon w Kuźnicy w całej pełni. Powiadają, że jeszcze w żadnym roku nie było tylu gości, co w bieżącym. Można twierdzić, że wypełnienie wprawdzie nie przechodzi poza brzegi, ale z mieszkaniami coraz ciaśniej. Niech to nikogo nie przeraża i kto przyjedzie, na wydmie spał nie będzie. Jakoś go już przytulą.

Ceny w pensjonatach, oraz ceny wszelkich artykułów możliwe. Naogół nie grzesza na Helu takiem zdzierstwem jak w Gdyni, a nawet dużo taniej, niż w naszych górskich letniskach. Kogo neci morze i beztroski wypoczynek, ten z nadmorskich kąpielisk polskich będzie zadowolony i ani kłaść nie będzie, ani żołądka nie popsuje. Przytem w żadnem kąpielisku naszem nadmorskiem nie widzę „pawi i papug" wystrojonych, że aż złość bierze i obwieszonych prawdziwemi, a bodaj sztucznemi błyskotkami. Nie widać tu dam z półświatka, ani wielkopańskich metres wyfiokowanych, wymalowanych i z ukarminowanemi ustami, ale solidne, skromne matki, żony i dziewoje. Ma to swą wartość i przyjemność.

Na wydmie kąpieliskowej ożywienie sympatyczne. Kostjumy nie wyzywające, zachowywanie się swobodnawe, ale w miarę. W piłki grają i w morzu uganiają i wylegują się na piasku, fotografują i flirtują skromnie i nienapastliwie. Połeczki mają wrodzony umiar i na niesmaczne wyzywaczki się nie nadają. Wszystko, na co sobie i komu pozwalają, jest w dobrym guście i nie budzi niesmaków. Jeśli która dama postępuje inaczej — z pewnością nie polskiej narodowości.

Do Sopot przyjeżdżają przeważnie kupcy, którzy po kupiecku rzecz biorąc „za swoje pieniądze" kupują lepsze rzeczy, jakie stoją do rozporządzenia. Bo graczy w kasynie dostarcza już międzynarodowy snobizm i wbrew wolne przepustanie grosza cymbałów.

St. Sz.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYCIECZKĘ DO GRODKOWIC I NIEPOŁOMIC urządza Związek Zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6) w niedzielę 20 bm. Punkt zborny: dworzec główny o godzinie 7'20 rano.

WIEC BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej z porządkiem dziennym: „Sytuacja gospodarcza, a ciężkie położenie klasy robotniczej". Przemówienia wygłoszą tow.: dr. **Henryk Schreiber i S. Fischgrund.**

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskieg 5) w sprawach cennikowych.

ROBOTNICY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH (Magazyny Mundurowe, Żywnościowe, Kwaterunkowe i Opałowe) odbędą dziś w niedzielę w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) o godzinie 10 przedpołudniem wspólne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) wybór zarządu na rok 1931; 2) sprawozdanie z działalności zarządu; 3) odczytanie rezolucji z krajowej konferencji i wysłanie tejże dla MSWojsk.; 4) wnioski i interpelacje.

ZEBRANIE KLUBU ŁAWNIKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławskowska 6, I piętro) odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu własnym. Wzywa się członków klubu: kol. Masłowskiego J., Purmana H., Stattera M., Bronnera J., Kirschnera J., Fischgrunda S., Wardegę J., Geringera F., Maczka J., Ehrlicha M. do wzięcia udziału w zebraniu.

ZEBRANIE SEKCJI HANDLOWCÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro) odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym: 1) Sytuacja wśród handlowców; 2) Sprawa organizacji i propagandy; 3) Wybór komitetu organizacyjnego. Wstęp mają tylko członkowie Związku.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

KINOTEATRY

Apollo: „Królowie puszczy".
Bagatela: „Noce hiszpańskie".
Corso: „Tajemnica dziewiczej puszczy" i „Szakal prerji".
Dom Żołnierza Polskiego: „Panna szofer" i „W pazurach lamparta".
Promień: „Jad miłości".
Sztuka: „Baśń miłości".
Uciecha: „Białe cienie" (film dźwiękowy).
Wanda: „Na zachód od Zanzibaru".
Warszawa: „Górą marynarze".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 20 lipca

10.15: Nabożeństwo z Wilna. 11.58: Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży katedralnej z Wilna. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat metorologiczny z Warszawy. 15.30: Odczyty dla rolników i muzyka. 17.10: Feljeton: „Na balu z Marcelim Prousem" — wygłosi dr. Z. Bastgenówna. 17.25: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikat, program na dzień następny. 19.05: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25: Odczyt: „Wieś w poezji współczesnej", wygłosi p. Jalu Kurek. 19.50: Koncert z płyt gramofonowych. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Kwadrans literacki z Warszawy. 20.15: Recital fortepianowy prof. Alfreda Hoehne. 21.45: Feljeton „Ulewa" — wygłosi J. Marchlewski, PAT i komunikaty: meteorologiczny i policyjny z Warszawy. 22.00: Rewja z teatru „Ananas" w Warszawie: „Fuks na torze". W przerwie komunikaty.

Poniedziałek 21 lipca

11.40: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.50: Odczyt: „Przez beskidzkie wierchy". — wygłosi prof. Kazimierz Sosnowski. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.35: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa" — wygłosi dr. Adam Bar. 18.00: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.20: Odczyt: „Rok działalności sądów pracy" — wygłosi dr. Adam Muller. 19.45: Skrzynka rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert międzynarodowy z Wiednia. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Dyrektorzy teatrów o swoich planach". 22.15: PAT i komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Z życia robotniczego

—o—

KRYZYS W GÓRNICTWIE ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

Obecny kryzys spowodował w całem naszem górnictwie bardzo wielkie szkody, a w zagłębiu krakowskiem, jako w zagłębiu o najsłabszych kopalniach i o najgorszym węglu, kryzys ten wśród robotników wywołał straszne zubożenie. Niema w całem tem zagłębiu ani jednej kopalni, gdzieby robotnicy od nowego roku przynajmniej w jednym perjodzie 15-dniowym zrobili wszystkie dni robocze, robią zaledwie w tutejszych kopalniach 2—3 dni w tygodniu. — Taki stan rzeczy spowodował więcej, niż 50 proc. obniżki dochodów robotniczych. Centralny Związek Górników zwołał w tej sprawie zgromadzenia, które były najlepszym dowodem, że robotnicy tego stanu rzeczy dłużej nie potrafią wytrzymać. Kto był na zgromadzeniach w dniu 13 bm. w Płokach, 14 bm. w Jaworznie, a 15 bm. w Brzeszczach, ten sobie potrafi łatwo wyobrazić, jakie rozgoryczenie zapanowało wśród robotników, pracujących w zagłębiu krakowskiem.

Na powyższych zgromadzeniach o obecnym kryzysie wogóle, a w górnictwie w szczególności, referował tow. Papuga. Podczas przemawiania referenta zgromadzeni nie mogli się powstrzymać od bardzo dosadnych okrzyków pod adresem rządu, kapitalistów i obecnego nieznośnego ustroju prywatno-kapitalistycznego, oraz przeciw komedjanckiej polityce, uprawianej przez czynniki, które pamiętają tylko o sobie, o swoich posadach, o różnego rodzaju pobocznych dochodach, a o sprawach robotniczych nietylko sami nie pamiętają, lecz jeszcze nie chcą pozwolić sobie o nich mówić!

Górnicy! źle dziś jest i kto nie chce dopuścić do jeszcze gorszego stanu rzeczy, ten niech wstępuje w szeregi klasowego Związku górników. **P. S.**

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Weltsch: Technika pracy umysłowej . .	2.—
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej .	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Sąd Okręgowy. Wydział I. cyw.
Nowy Sącz, dnia 16 czerwca 1930 r.

I. Firm. 147/30.
Nr. Spółdz. 29.

Zarządza się wpisanie w rejestrze dla Spółdzielni przy Firmie Spółdzielnia spożywcza kolejarzy „Samopomoc" w Nowym Sączu zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością, że na posiedzeniu Rady nadzorczej tejże z dnia 7 kwietnia 1930 r. w miejsce ustępujących członków zarządu Feliksa Lasatowicza i Alojzego Dyniakowskiego wybrano członkami zarządu Józefa Stachurę i Antoniego Zengla.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.